

Polska bez głowy

Jest takie określenie: polskie piekło. Trzeba przyznać, że trafne. Istniejące realnie „polskie piekło” utrudnia nam życie i powoduje, że Polska jest karykaturą normalnego kraju. Dobrze ilustruje to dowcip. Niestety, bardzo prawdziwy:

Pewnego razu Pan Bóg postanowił zobaczyć jak sobie żyją ludzie na ziemi. W tym celu wybrał się najpierw do Teksasu w Stanach Zjednoczonych gdzie spotkał farmera – hodowcę bydła .

- Jak ci się wiedzie kowboju? – zapytał
- Jest OK.! Super! – odpowiedział farmer
- A masz jakieś marzenia? – zainteresował się Stwórca
- A mam! Ja ma sto tysięcy sztuk bydła, a mój sąsiad sto dwadzieścia tysięcy. Chciałbym mieć sto pięćdziesiąt tysięcy!

Potem Pan Bóg zajrzał do Bawarii w Niemczech gdzie spotkał „bauera” – hodowcę nierogaczyny:

- Jak ci się wiedzie bauerze? – zapytał.
- Fein! Sher gut! – odpowiedział bauer
- A masz jakieś marzenia? – zapytał dobry Bóg
- A mam! Mam osiemset pięknych tuczników, mój sąsiad ma tysiąc. Ja też chciałbym mieć tysiąc!

Następnie Pan Bóg zawitał do Polski gdzie spotkał miejscowego chłopka:

- Jak ci się powodzi człowieku? – zapytał
- Eee fatalnie. Wszystko jest do kitu! - odpowiedział Polak
- A masz jakieś marzenia? – zapytał Bóg
- Mam. Ja ma dwie krowy, a mój sąsiad ma trzy – poinformował rolnik
- I co? Na pewno też chcesz mieć trzy, albo i więcej? – domyślił się Pan Bóg
- Eee nie. Ja bym chciał, żeby mu jedna zdechła – poinformował zdumionego Boga nasz rodak.

Powyższy tekst wcale nie jest śmieszny. Jest prawdziwy. Dlaczego tak się dzieje?

Żyjemy w „piekle”, które sami tworzymy. Mamy Państwo, z którego milionami dają drapakę jego obywatele i nikt z tym nic nie robi. Dlaczego?

Kiedys sprawa była prosta: w Polsce jest paskudnie, bo rządzi komuna, obcy okupant, zaborca, żydzi, masoni etc. Dziś jest trudniej wytłumaczyć nasze nieszczęścia. Dokucza nam idiotyczne prawo, a to prawo tworzy my – Polacy. Dławią nasz kraj urzędnicy i biurokracja, ale ci urzędnicy są Polakami i mordercza machina urzędnicza, która maltretuje nam kraj jest polskiego pochodzenia. System gospodarczo – fiskalny mamy taki, że co bystrzejsi wieją przed ZUS'em i fiskusem do innych krajów, ale ten ZUS i fiskus jest naszego, własnego autorstwa.

Odbiło nam? Jesteśmy narodem destrukcyjnych sado - masochistów lub kompletnych kretynów? Samobójców? Poniekąd tak – jesteśmy Narodem bez głowy. Dawniej tę głowę obcinali nam okupanci, a kiedy odrastała obcinaliśmy ją (i dalej obcinamy) sami.

Za czasów zaborów polskie elity albo emigrowały, albo były celowo tłamszone przez zaborców. Potem był krótki czas dwudziestolecia międzywojennego, w którym Państwem zarządzali piłsudczycy popierający swoją starą gwardię, a w tej z elitami bywało rozmaicie. Następnie II Wojna Światowa i... zaczęła się wielka dekapitacja Narodu. Pierwej wkroczyli Niemcy – mieli wszystko dobrze przygotowane. Po zajęciu jakiegoś miasteczka lub wsi stawiali pod murem miejscowego burmistrza, wójta, rejenta, lekarza, aptekarza, nauczyciela, sołtysa. Resztę ludzi zostawiali zwykle w spokoju. W większych miastach dochodzili do tego bogaci kupcy. Całe to towarzystwo kończyło w najlepszym razie na wygnaniu, a zwykle padało pod pobliskim murem. Innych: ziemiaństwo, szlachtę, duchowieństwo zmuszano do emigracji lub ładowali w obozach pracy z wiadomym skutkiem. Niemcy metodycznie, świadomie i w sposób wyrachowany obcinali głowę Narodowi – dobrze wiedzieli, co robią – Naród pozbawiony elit i przywództwa jest narodem głupoli – niewolników.

O całe piekło gorzej było na wschodzie gdzie nasz Kraj zajęła Rosja Sowiecka. Tam za usuwanie elit wzięto się z zapałem i bez żadnych skrupułów, jakie czasami przejawiali jeszcze Niemcy. W zbiorowych mogiłach kończyli bez żadnych ceregieli oficerowie wojska i policji, leśnicy, kolejarze, nauczyciele, kadra naukowa szkół wyższych, lekarze, ziemiaństwo i każdy nieco lepiej wykształcony, sytuowany, przedsiębiorczy Polak. Mniej podejrzanych wywożono bydłocymi wagonami na Syberię i do Kazachstanu skąd większość nie wróciła. Większość głowy Narodu, na wschodzie i na zachodzie, została usunięta.

Zostały jednak potężne Państwo Podziemne, Armia Krajowa i liczna emigracja.

W roku 1945 okupację socjalistów hitlerowskich zamieniono na okupację socjalistów stalinowskich. Nastąpiła swoiście pojęta „wolność i niepodległość”.

Nowe „polskie” władze za swój cel nadrzędny przyjęły odrąbywanie pozostałych resztek głowy Narodu. No i zaczęło się wyłapywanie i wybijanie resztek Armii Krajowej i ZWZ. Kiedy nie można było już mordować w sposób prosty, zmuszano tych ludzi do emigracji. Jednocześnie w kraju wprowadzono terror, który odbierał ochotę na powrót tym, którzy wyjechali z Polski w czasie wojny. Stworzono morderczy system gospodarczy nie pozwalający na powstanie nowej klasy średniej. Pojawiły się takie pojęcia jak „spekulant”, „prywaciarz”, „kułak”, które pokutują w podświadomości narodowej do dziś. Został stworzony *homo sovieticus* – mierny, bierny ale wierny, pasywny przygłupek.

Wprowadzono, na siłę, pojęcie „awansu społecznego” obsadzając urzędy dziećmi bezrolnych parobków, niepiśmiennych robotników i podobnych typów. Celowo skłócono cały Naród między sobą – Polacy do dziś dnia nienawidzą się serdecznie, pogardzają sobą, są zawistni, zazdrośni, życzą sobie jak najgorzej. Gryzą się wzajemnie jak sfora kundli pozbawiona przewodnika stada, czyli... głowy. Proszę spojrzeć np. na Niemców albo Amerykanów. Oni się lubią, pomagają sobie, są dla siebie mili grzeczni, życzliwi i uprzejmi; chętnie sobie pomagają. To widać wszędzie! My – przeciwnie. Nie ma nas, kto tego nauczyć.

W między czasie sytuacja się trochę uspokoiła i nawet zaczęto wydawać wybrańcom paszporty na zachód. Zaczęła się kolejna fala emigracji. Niestety, przed socjalistycznym Państwem wiali ludzie najzdolniejsi, najzaradniejsi, najodważniejsi – tacy, którzy powinni być solą narodu, jego zaczynem. Występowali o paszport ludzie aktywni, którzy mieli trochę odwagi, wyobraźni znali jakiś język itp. I tacy wyjeżdżali. Odcinanie głowy trwało nadal i poniekąd trwa do dziś.

I to, dlatego mamy dziś posłów – analfabetów funkcjonalnych, którzy nawet nie rozumieją treści ustaw, nad którymi „pracują”. O rozważaniu, jakie skutki przyniesie wprowadzenie ich w życie w ogóle nie ma mowy, bo przekracza to możliwości umysłowe najmędrszych z nich. Dlatego mamy Rząd, który nie ma pojęcia, co do niego należy i potrafi zajmować się tylko dobrem własnym. Dlatego mamy armię

urzędasów – inteligentów w pierwszym pokoleniu, gołodupców, którzy własną miałość pokrywają precyzyjnie wystudiowanym chamstwem, arogancją i pazernością na łapówki. Ich rodzice lub dziadkowie łazili boso po pańskich zagonach, a ich dzieci pijane władzą do, której nie są kompletnie przygotowane zdają sobie sprawę ze swojego zbydlęcenia i pokrywają je pogardą dla podludzi – petentów. O czymś takim jak moralność, przyzwoitość, uczciwość nawet nie wspominam bo to dziś puste słowa w kraju. Nie ma się co dziwić, że obce kraje i kartele bez problemu parcelują i zawłaszczają nasz kraj – nie ma kto nas bronić.

Klasy rządzące zdają sobie z tego podświadomie sprawę. Brak im „pana”, nadzorcy. Dlatego z rozkoszą padają na kolana przed każdym obcokrajowcem, czy to z Moskwy, czy z Brukseli, czy z Nowego Jorku, czy z Tel-a-wiwu. Zresztą większość Polaków uważa obcokrajowca za coś lepszego – uśmiechamy się do niego służalczo, przepuszczamy przodem i włączymy mu w tyłek bez wazeliny – zakodowany w podświadomości kompleks narodowej niższości. Kompleks narodu pozbawionego elit.

Są wprawdzie niedobitki ludzi z dużą kulturą, wiedzą i klasą, ale trzymają się z daleka od wszelkiej polityki i urzędów, bo to obciach.

Polska jest taka, jakie kadry. Niestety tym kadrom obcięto głowy – oderwano od korzeni wiedzy, kultury, inteligencji, moralności. Czy to się zmieni? No, cóż... Chyba nie za mojego życia...

Mariusz Warak